

No i wracam do was. Piszę już z domu słuchając kolejnej playlisty, tym razem jednak nie z post-punkiem a z sovietwave. Ostatnio wkręciłam się w oglądanie azjatyckich seriali. Obejrzałam japoński „Pure” z 1996 roku o dziewczynie upośledzonej umysłowo, ale utalentowanej artystycznie przez co wygrywa główną nagrodę w konkursie. A za nagrodą idą artykuły w prasie. Dziewczyna zakochuje się w jednym z reporterów który napisał o niej niezbyt przyjemny artykuł. Oglądam również koreański „Extraordinary Attorney Woo” o adwokatce z autyzmem. Z racji że serial wciąż wychodzi to muszę czekać na nowy odcinek pięć dni. Ogólnie to bardzo się wkręciłam w tematykę autyzmu i ogólnie wrodzonych uszkodzeń mózgu. (np moich)

Jednak chyba nie o tym chciałam pisać. Zaraz przejdę do opisywania końcówki pierwszego tygodnia u cioci i początku drugiego. Na początek opowiem wam co się stało gdzieś z tydzień temu na zajęciach z Tośką, gdyż nadal na nie uczęszczałam będąc u cioci. Tydzień temu w czwartek przez trzy godziny głównie chodziłam po parku. Tak mi dobrze szło że postanowiłyśmy to uczcić szklaneczką lemoniady w pobliskiej kawiarni która znajduje się na deptaku. Wracając na parking który jest w pewnym oddaleniu od owego deptaku zauważyłyśmy jakieś prywatne studium medyczne. Tośka która kocha spontaniczne akcje zaciągnęła mnie tam niemal siłą. W studium panie sekretarki były bardzo miłe i obiecały że mi kogoś znajdą byle dać im czas. Myślałam że to potrwa przynajmniej tydzień, ale już następnego dnia zadzwoniła chętna. Od razu zmroził mnie jej głos – to starsza kobieta! Jako moją asystentkę wyobrażałam sobie młodą laskę a nie jakąś starą babę! Samą siebie w myślach przekonywałam, że oddzwonię kiedy już będę w domu, nawet o nic jej nie pytałam. Umówiłyśmy się że zadzwonię do niej w tę środę albo czwartek. Znowu samą siebie przekonywałam że muszę się przygotować do rozmowy. Jednak kiedy wczoraj ta pani dwa razy do mnie dzwoniła to za każdym razem odrzucałam połączenie. Wiem, że się boję gadać przez telefon nawet z najbliższymi, jednak to już przesada! A może mi faktycznie nie zależy na dobrej rehabilitacji? Może wcale już nie tęsknię za Pawłem i Adą? W sensie owszem tęsknię i mi zależy lecz nic nie robię by być bliżej nich! Sprawę z asystentką odwlekam w nieskończoność, nawet nie odbieram telefonów! Przez całą dzisiejszą noc rozmyślałam czy może warto się poddać. Przecież mama do tej pory nie zaniósła mi papierów do banku, chociaż ma moje pośrednictwo. Więc to nie tak że już się poddałam? Z jednej strony nie chcę skapitulować, a z drugiej to jest praktycznie tak jakbym to już zrobiła, więc co to za różnica?

Dobra, wyzaliłam się to przejdźmy teraz to fajniejszych chwil. Chcecie wiedzieć jaką niespodziankę zrobiła mi Natalia? Musimy się cofnąć do czwartku z pierwszego tygodnia wakacji u cioci. Od rana, już przy śniadaniu wyczułam że siostra mojej mamy jakoś się dziwnie do mnie uśmiecha, tak tajemniczo. Nabrałam jeszcze większych podejrzeń gdy po śniadaniu odprowadzając mnie do mojego tymczasowego pokoju oświadczyła że ma dla mnie niespodziankę. Powiedziała, że o osiemnastej wybije godzina zero. Z tego zdenerwowania podszytego ciekawością nie byłam w stanie skupić się na czytaniu książki „Diupa” Ewy Nowak. Kiedy nadeszła oczekiwana przeze mnie pora to do pokoju wkroczyła ciocia i oznajmiła iż zabiera mnie do ogrodu i nie przyjmuje żadnej odmowy. Akurat właśnie ochłodziło się na tyle aby wyjść. Róże pachniały cudnie i również pięknie wyglądały na tle zachodzącego słońca. Zostałam usadzona w altance a potem oczy związane mi chustą. Kiedy została mi ona zdjęta ujrzałam przed sobą nikogo innego jak Natalię! Siedziała tuż przede mną na swoim wózku w pełnej krasie. Jak zawsze zadowolona z siebie długowłosa, niebieskooka blondynka z loczkami, babyface i dość potężną nadwagą której w przeciwieńs-

twie do mnie wcale się nie wstydzi.

Dobrze że siedziałam, bo inaczej bym runęła na ziemię z wrażenia!

- Ale... jak to... Natalia... to ty? - Rzuciłam niezbyt mądrze.

- Nie, hologram! - Dziewczyna zaśmiała się. - Jasne że ja!

- To wszystko mój pomysł. – Odezwała się ciocia. - Nie mogłam patrzeć Dalijko że siedzisz tu tak sama. Pamiętasz jak kiedyś pokazywałaś mi profil Natalii? - Kiwnęłam głową, więc ciotka podciągnęła dalej wywód – Postanowiłam w końcu do niej napisać i tu zaprosić....

Natalia weszła jej w słowo.

- Dalia, pamiętasz że moja mama pochodzi z Lubelszczyzny i że moja babcia ma tu niedaleko dom?

- Tak.

- No to staruszcze się zmarło a my z mamą odziedziczyliśmy jej włości niedaleko stąd. Zbiegło się to z prośbą twojej cioci więc postanowiłam cię odwiedzić, szczególnie że sesja na studiach już za mną i mam wakacje.

Jak na moje to zachowywała się dość dziwnie jak na kogoś kto nagle stracił babcię. W sensie babcia Natalii dobiegała osiemdziesiątki, ale śmierć kogoś z rodziny zawsze jest ciosem. Tymczasem Natalia może nie skakała z radości, ale też nie była jakaś smutna.

- Nie jest ci przykro z powodu śmierci babci? - Zapytałam nieco bojowniczo.

Przyjaciółka uśmiechnęła się delikatnie.

- Dalia, sama wiesz że mam pokopane relacje z chyba całą rodziną oprócz mamy. Nie cieszę się ze śmierci babci, bo to byłoby okrutne, ale też nie rozpaczam bo się praktycznie nie znałyśmy. Cieszę się z nowego domku z ogródkiem. No i z tego że mam bliżej do ciebie! - Natalia podjechała do mnie maksymalnie blisko i wystawiła ręce. Chciała się przytulić z czego ochoczo skorzystałam. To była nasza ostatnia interakcja we dwie tego dnia, ponieważ jak na komendę Laura, Kostia i Bartek zebrali się w ogrodzie. Ja zeszłam na dalszy plan, nie powiem było mi przykro i nawet chyba byłam trochę zazdrosna że Natalia poświęca czas tej bandzie, a głównie chłopakom. No i że ta banda ją akceptuje a mnie niezbyt...

Ogólnie do końca wakacji u cioci Natalia była u nas całe dnie i tylko na noc jej rodzicielka zabierała ją do ich nowego domu który jest dziesięć kilometrów od posesji ciotki.

Kolejną okazją do rozmowy we dwie miałyśmy dopiero w poniedziałek. Drugi tydzień wakacji bardziej przypominał październik niż lipiec. Całe dnie praktycznie padało. W poniedziałek do tego wiał duży wiatr, więc krople deszczu wręcz dudniły o szyby. Było tak ciemno że czytałam „Diupę” przy włączonej lampce. Całe towarzystwo grało w Monopoli w pokoju chłopaków. Natalię też zaprosili do gry, więc myślałam że skorzystała. Jakie było moje zdziwienie gdy zapukała do drzwi a potem weszła do pokoju. Na początku gadałyśmy o jakiś pierdołach, ale nagle temat zszedł na naszych towarzyszy wakacji.

- Wiesz, strasznie mi żal tego całego Kostji.

- Jak to? - Z lekka się oburzyłam. – Przecież on się tylko ośmiesza.

- Właśnie dlatego. Biedakowi tak zależy na Laurze, że nawet nie zauważa że to co robi nie jest fajne. Nie widzi zresztą niczego oprócz tej dziewczyny i to jest dopiero tragedia. A jej to zupełnie mi szkoda. Ma takie puste oczy.

- Puste oczy? Na moje to ona szaleje za Danielem w sposób niezdrowy, a przy okazji flirtuje z kim popadnie.

- Jakaś ty krótkowzroczna! - Ofuknęła mnie przyjaciółka. - Nigdy nie byłaś zakochana, więc nie wiesz jak to jest. Coś mi się wydaje, że ona nie chce dopuścić do siebie tego że Daniel jej nie kocha, ale podświadomie wie że nic z tego nie będzie i daje się podrywać, jednak poczucie dziwnej wierności mówi jej by była względem tego w jakiś sposób bierna.

Nagle wszystko zaczęło mi się układać w głowie. Czułam się głupio, że sama nie doszłam do tych wniosków wcześniej! Pokiwałam z aprobatą głową.

- Bardziej przejmowałabym się tym twoim kuzynkiem. Wygląda mi na takiego pustego w środku przyjemniaczka i manipulatora. O ile Kostia robi z siebie pacana z miłości i to go jakoś usprawiedliwia to Bartka bawi manipulacja i gonienie za króliczkiem. Zresztą nad tobą też roztacza swój czar.

- Weź, nie podejrzewaj mnie o takie rzeczy bo zaraz zwymiotuję...

- Nie podejrzewam was o żadne kazirodztwo, spokojnie. Jednak według mnie jesteście środkiem by zbliżyć się do Laury. Gadacie o niej często, prawda?

- No tak, praktycznie w każdej rozmowie pyta mnie o nią.

- Bo chce zdobyć mapę do nagrody! Nie zdziwiło cię, że nagle słuchacie tej samej muzyki?

- Mamy podobny gust...

- Bujda! To czemu nie chwalił ci się nim przed pojawieniem się Laury? Czemu dawniej nie mieliście jakiegokolwiek kontaktu? A ty spamujesz wszystkim co lubisz w socjalach, więc nie było mu trudno się do ciebie dostosować.

Co prawda potem zmieniliśmy temat na dla nas luźniejszy, czyli na uszkodzenia mózgu u wcześniaków, ale poprzedni temat rozmowy wrósł mi w świadomość.

Tej samej nocy gdy burza nie dawała mi spać zastanawiałam się nad słowami Natalii. Nagle zaczęłam widzieć wszystko inaczej. Laura zaczęła mi się jawić jako drobna, krucha dziewczynka która jest zamotana w swoich uczuciach, to samo zaczęłam twierdzić o Kostji. Nagle przestałam myśleć o nich złośliwie, a zaczęłam ze współczuciem. Dobrze jest mieć przyjaciółkę która zmienia twój punkt widzenia!

Jedynie w Bartka który jest chłodnym manipulatorem jakoś nie mogę uwierzyć...

Dobra, kończę na dziś.

Trzymajcie się!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

LittleDiana, dodano 06.10.2022 20:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.